

„Do Rzeczy”: Michnik traci władzę

Dni potęgi kuzni kadr mediów III RP są już tylko wspomnieniem. A obrażanie się na młode pokolenie to prosta droga do ośmieszenia się i marginalizacji. W najnowszym wydaniu tygodnika „Do Rzeczy” Rafał A. Ziemkiewicz pisze o tym, że Adam Michnik traci władzę.

„Gazeta Wyborcza” i jej szef przez wiele lat budzili irytację, nawet skrajną niechęć, ale dotąd zawsze byli traktowani serio. Niedawna nagroda Człowieka Roku „Gazety Wyborczej” 2015 dla Bronisława Komorowskiego i dziwny „wewnątrzredakcyjny” tryb jej wręczenia po przegranych wyborach odebrały im również to. Jak się wydaje – na zawsze. „Gazeta Wyborcza” nigdy nie ukrywała, że czuje się czymś znacznie więcej niż gazetą. Informowanie o wydarzeniach i komentowanie jej szefom nie wystarczało. Było tylko sposobem formowania umysłów i postaw – w pierwszym rzucie elit czytających gazetę, w drugim – za ich pośrednictwem – całego społeczeństwa – pisze na łamach „Do Rzeczy” Rafał A. Ziemkiewicz. I dodaje, że głównemu strategicznemu założeniu towarzyszyły też cele taktyczne – wychowanie jednolitej ideologicznie („etosowej”) kadry, która z czasem opanuje wszystkie media III RP, oraz wpływanie na politykę, zwłaszcza personalną. *Sz szczególnie ta ostatnia ambicja (...) zdominowała z czasem całą działalność. Ona też nadała „Gazecie Wyborczej” tak charakterystyczny dla niej rys obłudny. Szermując bowiem wielkimi słowami, wartościami moralnymi i etycznymi (...) dla doraźnego efektu, bez skrupułów posługiwała się kłamstwem i propagandową manipulacją – podkreśla publicysta „Do Rzeczy”. - Te dni potęgi są już jednak tylko wspomnieniem. Wyrazistym tego znakiem i cezurą stała się klęska gorliwie popieranego przez „Wyborczą” i wszystkie jej autorytety prezydenta Komorowskiego – ostatniego Człowieka Roku i bohatera tego dziwnego towarzystwa, zbyt ambitnego, by robić dobrą gazetę, i nie dość przenikliwego, by robić skuteczną politykę. Więcej – na łamach najnowszego wydania tygodnika „Do Rzeczy”.*

Na łamach „Do Rzeczy” także rozmowa ze Sławomirem Jastrzębowskiem, redaktorem naczelnym „Super Expressu”, który przyznaje, że nie ceni specjalnie „Gazety Wyborczej”. *Od kiedy pamiętam, była to gazeta, która kojarzyła mi się z niebywałą manipulacją. Czytałem, co oni wypisują, czym się zajmują i w jaki sposób ujmują ważne rzeczy. (...) Budzą mój opór na wielu różnych poziomach. Myślę, że Polska byłaby lepsza bez „Gazety Wyborczej”. To był potężny błąd, że ci ludzie dostali władzę nad duszami Polaków - mówi Jastrzębowski. I dodaje, że u Adama Michnika historycy będą oceniać dwa okresy: pierwszy – okres chwalebny i drugi – okres haniebny. *Chwała polegała na tym, że był antykomunistą, antysystemowcem, a hańba polegała na tym, że z tymi komunistami i z tym systemem potem się związał, że go, moim zdaniem, legitymizował i opóźnił przez to pewne niezbędne procesy transformacji, które dopiero teraz będą się dokonywać. Największa manipulacja „Wyborczej” polegała na tym, że wmówiła nam wszystkim, iż sprawiedliwość, której oczekujemy, równa się nienawiść – zaznacza naczelny „Super Expressu”. Całą rozmowa – w nowym „Do Rzeczy”.**

Ponadto w najnowszym wydaniu tygodnika „Do Rzeczy”:

- „Paranoje polityków”, czyli o tym, czy kampanię Andrzeja Dudy sfinansowali Amerykanie, aferę podsłuchową sprokurował PiS, a właściciele „Faktu” na zlecenie tej partii każą gazecie niszczyć Ewę Kopacz – bo takie teorie spiskowe krążą w politycznym światku.

- *Jeśli ktoś sądzi, że kupowaniem hejterów wygra wybory, to znaczy, że nie rozumie dzisiejszego Internetu* – rozmowa z Pawłem Szefernakerem, działaczem PiS, szefem kampanii internetowej w sztabie Andrzeja Dudy.

- Nowe władze będą miały sto dni na przeprowadzenie najważniejszych zmian w Polsce - oceniają eksperci. Jeśli nie zdążą, to wygrają zwolennicy status quo, a nowy gabinet będzie się zmagał z problemami odziedziczonymi po koalicji PO-PSL.

- W korporacji zadziwił skutecznością, bo jak mało kto potrafił odwrócić kota ogonem. Jego przeciwnicy są przekonani, że jeśli zostanie wybrany na stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich, wykorzysta swoje umiejętności, by realizować postulaty bliskich mu lewicowych środowisk. Czy Adam Bodnar, 38-letni prawnik, wiceprezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, zostanie najmłodszym rzecznikiem praw obywatelskich?

- Od chwili przejścia władzy przez PO i Donalda Tuska niemieccy i polscy politycy oraz publicyści jak mantrę powtarzają zdania o zakończeniu sporów historycznych. Ten optymistyczny pogląd wiele wątpliwych spraw po prostu przemilcza. Szczegóły – w nowym „Do Rzeczy”.

- Krucjaty, czy może raczej akcje modlitewne, na stałe weszły do polskiego życia społecznego. I bardzo dobrze, bo wbrew niedowiarkom często zmieniają one rzeczywistość. Więcej o współczesnych krucjatach na łamach „Do Rzeczy” pisze Tomasz Terlikowski.

- Biznes szybko nauczył się współpracy z blogerami, którzy czasem gromadzą większą liczbę czytelników niż tradycyjne media. Dostają pieniądze za zdjęcie, wpis lub akcję promocyjną. Jak biznes nauczył się Internetu – w najnowszym „Do Rzeczy”.

Nowy numer „Do Rzeczy” w sprzedaży od poniedziałku, 20 lipca 2015. Tygodnik „Do Rzeczy” można już czytać – jako jeden z pierwszych polskich tytułów - w popularnej na całym świecie aplikacji [Kiosk Google Play](#) (Google Newsstand), która umożliwia między innymi dodawanie własnych notatek do tekstów. Tygodnik „Do Rzeczy” jest również dostępny w wersji cyfrowej u dystrybutorów prasy elektronicznej, m.in. w Nexto (http://www.nexto.pl/e-prasa/tygodnik_do_rzeczy_p35465.xml?archival), e-Kiosk (http://www.e-kiosk.pl/index.php?page=issue&id_issue=89576) oraz w aplikacji WPROST KIOSK odpowiednio dla:

- systemu Android: (<https://play.google.com/store/apps/details?id=com.paperlit.android.wprost>)

- systemu iOS (<https://itunes.apple.com/pl/app/wprost-kiosk/id459708380?mt=8>).

„Do Rzeczy” jest również dostępne w wersji dźwiękowej w Audiotecce.